GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNANSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spólki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 222. W Piątek dnia 22. Września. 1843.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 19. Września.

Najjaśn. Cesarz Rossyjski udał się do Warszawy,

JJ. KK. WW. WW. Xięstwo Sasko-Wejmarscy do Weimaru,

J. C. W. Xiążę Leuchtenberg do Szczecina, a

JJ. KK. WW. Xiążę Następca tronu i Xiężna Następczyni tronu Szwedzkiego, oraz dostojna ich córka, Xiężniczka Eugenia do Sztokholmu.

Z dnia 18. Września.

Korespondent hamburski (Nr. 219) do wiadomości Gazety Powsz. Auszburskiéj o aresztowaniach młodzieży w Polsce, niby to dla sprostowania czyli wyjaśnienia onéj następujące dodaje pytanie: »Poznań?« Możemy z dobrego źródła zaręczyć, że aresztowania podobne w W. Xięst. Poznańskiem nie zaszły.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 14. Września.

Królowa Marya Krystyna w hotelu swoim na ulicy de Courcelles wielkie roboty przedsięwziąć kazała, zdaje się więc, że zamiaru udania się do Hiszpanii zaniechała.

Wyjazd poselstwa francuzkiego do Chin przeznaczony był na ostatnią połowę Września, a P. Lagrené, oraz ci wszyscy, co mu towarzyszyć mieli, już od dwuch miesięcy do podróży téj się przyspasabiali. Tymczasem rozchodzi się od dni kilku pogłoska, że odjazd poselstwa do późniejszego czasu odłożono, dopóki nie nadejdzie wiadomość, że Cesarz Chinski traktat z Ning Po istotnie zratyfikował. Zdaje się, że od niejakiego czasu o szczerości zamiarów Cesarza w téj mierze w Anglii powątpiewać zaczynają; obawiają się, żeby ratyfikacya już tak długo zwlekana, nareszcie na niczém spełzła. W tym razie nie wypadałoby wyprawiać ambasady do kraju, któryby niebawem w wojnie z Anglią uwikłać się musiał; nie możnaby albowiem celu dopiąć, zasadzającego się na osiągnieniu równych przywilejów handlowych, które Anglia ma posiadać.

— — Gazety Belgijskie przepełnione są opisami uroczystości, które na przyjęcie Królowéj Wiktoryi w Ostende, Laeken, Bruxelli i Antwerpii przygotowują. Za prawdę nieco to zastanawiać musi, że podczas kiedy Królowa Wiktorya umyślnie podróży swéj w Francyi daléj jak do Eu kontynować nie chciała, teraz jednak stolicę Belgii zwiedzać postanowiła. Wypadałoby rozumieć, że ministeryum angielskie wszelkiego dokłada starania, aby podróży Królowéj do Francyi ostatni nawet odjąć pozór znaczenia politycznego a tak Dziennikowi Sporów

gdy tymczasem Kollegium jezuickie ma ich przeszło 300. Pomiędzy tymi wielu jest synów takich ojców, którzy należą do rubryki liberalizmu i sami przez się mało się o religią kłopocą; ale kiedy o wychowaniu jest mowa, tedy Jezuitom pierwszeństwo oddają. Obok zakonu Jezuitów w Namur zaczynają także dzienniki i Kollegium ich zaczepiać. Dotychczas miało Kollegium samych tylko uczniów przychodnich, to jest takich, którzy codziennie do rodziców swych powracali; do pensyonatu za mało miejsca było. Od roku dźwignięto naprzeciwko piękny gmach ku temu celowi przeznaczony. Gdy niedawno temu wydany został prospekt zawierający warunki do przyjęcia do tegoż instytutu, powstał mianowicie tutejszy Observateur przeciw temu z uniesieniem bliskiem dziwactwa. W temże samém Kollegium jezuickiem rozpoczęto znów także od kilku lat olbrzymią pracę kontynuowania Bollandystów. Spokojnie zajmuje się tem kilku mężów: zbierają oni, porządkują, zawięzują konneksye, czyszczą i uzupełniają rękopismy pozostałe po starych Bollandystach, a to z cierpliwością i wytrwałością, jaką tu tylko znaleźć można, aby przerwany wątek znów ująć i daléj osnować. Na zapytanie, kiedy się dzieło to ukończy odpowiadają: »Może w sto, może dopiero w dwieście lat; torujemy tylko drogę dla naszych następców.« Wiadomo, że zbiór Bollandystów wydrukowany dopiero do 14. Października. Życie Świętéj Teressy, na dzień 15. Października, było także już wydrukowane, ale zaginęło wraz z wszystkiemi użytemi rękopismami i na nowo obrobionem być musiało. Wyjdzie ono zapewne niezadługo jako pierwsza próba prac nowych Bollandystów. — Pomiędzy francuską a tutejszą polemiką przeciw Jezuitom ta jest główna różnica, że tamże na żadném się nie opierają prawie, i tylko są tolerowane. Nieby łoby przeto nic dziwnego, gdyby dawne prawodawsto, którego ze starym politycznym porządkiem zaniechać trzeba było, znów przeciw nim wyszukano, owszém była już podobno o tém mowa. W Belgii przeciwnie mają wszystkie naukowe zakłady Jezuitów równe prawa, co inne związki i instytuta tego rodzaju. O wyparciu ich nie może tu być mowy, chybaby ustawa w oburzający sposób nadwerężoną być musiała. Nie pozostaje ich przeciwnikom nic innego, jak tylko lepiéj rzeczy urządzić i wykonać, aniżeli owi, i na zaufanie familii w wyższym zasłużyć stopniu. Pod względem wychowania nie byłoby to tak trudno, bo zakłady ich naukowe mają pewne niedostatki, ale znamionuje je duch porządku, religii i dobrych obyczajów, którego to ducha Król pochwalił i pod względem którego nie łatwoby im inne zakłady wychowawcze wyrównać zdołały.

Niemcy.

Z Lipska, dnia 2. Września.

Nasz uniwersytet ma być przeniesiony do Drezna. Ponieważ przemysł Lipska coraz bardziéj wzrasta, przeto miasto to przez zabranie uniwersytetu mało straci, a Drezno właśnie zyska to, na czém mu zbywa; dla nauczycieli, uczniów i nauk, spokojność Drezna będzie bardzo korzystną.

Z Karlsruhe, dnia 13. Września

Tu ani dnia nie minie, w którymby nie miano kogo aresztować; wszyscy ci, rzemieślnicy i inne osoby, są podobno uwikłani w zaburzeniach ostatnich, śledztwo prowadzą z wielką surowością. Słychać, że familia Habera do Frankfortu albo Wiednia się przeniesie i równocześnie znaczne summy, które zakładom tutejszym wypożyczyła, wycofa.

Z Hamburga, dnia 16. Września.

Podług obiegającéj tu pogłoski w zeszłą sobotę w gmachu na dziedzińcu naszéj kolei żelaznéj kuszono się o podpalenie całego zakładu. Ogień nasamprzód straż przy Deichthore spostrzegła; czynność i odwaga żołnierza, oraz spiesznie przybyła pomoc sąsiadów zdołała płomienie w zarodach przytłumić, tak dalece, że tylko w jednym pokoju obicia się spaliły. Uciekający nieznany człowiek, na którego podejrzenie padło, uszedł ścigającéj go służby, został jednak późniéj przez policyą ujęty.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 5. Września.

Przybył tu Cesarsko-Rossyjski Minister oświecenia, Tajny Radzca Uwarow z synem swoim; zabawi tu tylko krótko i uda się z tąd do Neapolu, najbliższego celu swéj podróży. Że ukazaniu się jego missyję specyjalną Cesarza Rossyjskiego do dworu papieskiego podsuwano, stało się to z przyczyny domysłów wynurzanych przez osoby, nie znające okoliczności, wśród których P. Uwarow z Petersburga wyjechał.

— — Chociaż wszystkie listy i doniesienia z Bolonii o przytłumieniu zawichrzeń w owych okolicach wspominają, zdaje się wszelako, że spokojności téj nie dowierzają, bo wszelkie do służby nie koniecznie potrzebne wojska do prowincyi północnych wysełają. Rząd na ujęcie

ośmiu po nazwisku wymienionych osób, które mają być naczelnikami spisku i jako tacy uszli, znaczne summy wyznaczył. Słychać powszechnie, że wszystkie te zabiegi z zagranicy pochodzą, gdzie propaganda przemycaczy zu narzędzie używa; odwołują się celem poparcia tego twierdzenia do przyaresztowania dwuch ajentów, którzy z znaczną summą pieniędzy z Malty przybywszy w Ankonie natychmiast po swojém wylądowaniu przez policyją zostali przytrzymani. Przez papiery ich kilka osób mocno skompromitowanych zostało, które też niebawem do więzienia wtrącono. — Podobnie w Neapolu ciągle się burzy a aresztowań końca nie ma. To wprawdzie w brew się sprzeciwia artykułowi gazety Neapolitanskiéj, w któréj twierdzą, że wszystkie pogłoski o zaburzeniach we Włoszech są bezzasadne albo przynajmniéj przesadzone; przyszłość Królestwa opisują jako błogą w każdym względzie. — Co do wyroku inkwizycyi przeciw Żydom w Ankonie i Sinigaglii, pokazało się, że istotnie wyrok takowy wydano; jest to tylko wznowieniem przedawnionych rozporządzeń. Komu stósunki tutejsze znane są, ten ogłoszeniom takowym dziwić się nie będzie, bo jak ich dawniéj surowo nie przestrzegano, tak i teraz w zapomnienie pójdą.

Z nad Po, dnia 6. Września.

Różne i niezgodne między sobą wieści krążą względem rozruchów bolońskich, czy je rząd samoistnie uśmierzyć zamyśla, czy też zażąda obcéj pomocy. — Możnaby tych samych użyć środków jak w roku 1831, powody bowiem są też same. Jednakże codzień powiększa się w górach liczba malkontentów. Chcą oni partyzanską wojnę prowadzić. Wielu majętnych ludzi znajduje się między nimi; większa część zupełnie uzbrojona. Teraz przebywają w téj części Apenninów, która jest pełną rozpadlin i kryjowek, w okolicach Pitoi i Bagni della Porreta. Rząd toskański wysłał 200 dragonów jako straż pograniczną, toż samo ma rząd modeński uczynić.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 23. Sierpnia.

Dnia 18. b. m. wystrzały z dział ogłosiły narodzenie się Xiężniczki.

Mianowany przed kilku miesiącami Biskupem Nazaretańskim, Prokurator Patryarchy Maronickiego przy Stolicy Apostolskiéj, JX. Murad, wyjechał do Rzymu.

Porta przedsiębierze surowe środki przeciw krokom nieprzyjacielskim ze strony Czarnogórców.

Egipt.

Z Alexandryi, d. 15. Sierpnia.

Pomiędzy Mehemedem Ali i Konsulami europejskiemi zaszły nieporozumienia z powodu, iż Wicekról, wbrew danemu przyrzeczeniu, sprzedaje swoje towary prywatnym osobom.

Ibrahim Basza powrócił do Kairu a Said Basza do dóbr swoich.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król Regiencyi w Poznaniu z d. 19. Września r. b. zawiera między innémi ogłoszenie o wakującéj posadzie fizyka płu Babimostskiego; — o założeniu apteki w Żerkowie; — o ajencyach; — chorobach bydlęcych; — targach: — o darze pobożnym W. Bogusławskiéj z Czachur; — o darze Pana Mioduszewskiego, syndyka, na rzecz szkoły w Gurczynie; kroniki osobiste i Najwyższy rozkaz gabinetowy z dnia 22. Maja 1843., tyczący się podwyższenia podatku procederowego co do poddanych takich państw, w których tutejszostronni poddani co do podatku procederowego niewzględnego doznają obejścia.

ODWAŻNA WYBAWCZYNI.

(Z Rozm. Lwow.)

Byłoto w trzecim dziesiątku drugiéj połowy ośmnastego wieku. Nad brzegiem atlantyckiego morza, siedziały dwie kobiety, za niemi w niejakiém oddaleniu widać było kilku Indyjanów i Indyjanek, jako i orszak. Jedna z tych kobiet była już w porze dojrzałego wieku, druga zdawała się być jeszcze prawie dziecięciem, jednakże przypatrzywszy się jéj postaci z blizka, nie można było w niéj niepoznać młodéj, dorosłéj dziewczyny. Rysy jéj świeżéj, gładkiéj twarzy umilały się wdziękiem, strumień jéj czarnych włosów spadał na ramiona w bujnych pierścieniach. Biała, muszlinowa suknia ujęta w pasie czarną wstążką, tém wydatniéj okazywała jéj kibić kształtną. Starsza wiekiem, wpatrywała się smutno w ruchliwą grę fal morskich, które u jéj stóp szumiąc, w pianę się zamieniały; obwódką łzawych pereł okryła się jéj powieka.

»Cóżci jest matko? Może cię mimo myśli mojéj rozgniewałam? Widzę łzy w twoich oczach? O, powiedz ich przyczynę twojéj córce!« rzekła dziewczyna zarzucając pieściwe ra-

miona około szyi matki, i okrywając jéj ręce pocałunkami.

»Nie, moja Józefino, tyś mnie nie rozgniewała,« odrzekła pani Pagerie, tłumiąc łzy, które się jéj do oczu cisnęły. — »Ale ten widok ogromnego morza, stawi mi smutne obrazy rozstanku!«

»Jako? matko, czy jeszcześ nie przestała myślić o wysłaniu mię do Francyi? Chceszże rzucić twoje dziecię w nieznaną, obcą ziemię?« zawołała Józefina z żalem, od którego jéj serce pękało.

Matka milczała, łzy płynące po jéj jagodach, były całą odpowiedzią. Józefina śledząc w spojrzeniu matki łaskawego dla siebie wyroku, przemówiła z całym ogniem młodéj duszy: »Cóżem ci zawiniła? Czemużto skazujesz swoję córkę, aby nie oglądała rodzicielskiego oblicza? Jam waszém jedynem dziecięciem. Maryja rozstała się z wami na wieki! Chcecie mojego losu? — A czémże jest los bez szczęścia? Mogęż ja być szczęśliwą w oddaleniu od ojczyzny, w oddaleniu od drogich rodziców! O, matko przemów do twojéj Józefiny. Od kilku już tygodni ukrywasz przedemną swój smutek, nawet ojciec, który mnie tyle kocha, biorąc mnie w swe ramiona, łzami skrapia moje lice. Oboje macie jakiś zamiar, a ten się mnie tyczy! O, mów matkô, twoje milczenie jest dla mnie zabijające!«

»Najdroższe dziecię!« odrzekła pani Pagerie z wyrazem najtkliwszéj czułości i najgłębszéj zarazem boleści. »I my równie jak i ty, jesteśmy nieszczęśliwi; masz daleką podróż przed sobą, morze rozdzieli nas na długo, na długo!«

»O, moje wieszcze przeczucie!« zawołała Józefina zalewając się łzami. »Rozstać się z wami, porzucić swoję ojczyznę — o, pękaj z żalu serce moje!«

»Uspokój się moje dziecię, my chcemy twego szczęścia, to nas zmusza rozstać się z tobą!«

»O, nie, nie! rola mego życia zakończy się nieszczęściem!« odrzekła Józefina proroczym głosem.

»Bądź dobréj myśli, świetna czeka cię przyszłość. Twoja ciotka pragnie tych zaszczytnych związków. — Idąc za wolą ojca, dasz dowód tkliwéj ku nam miłości, a Bóg ci błogosławić będzie. W Europie rozświeci się twoja gwiazda, na krótki czas rozłączeni, obaczymy się znowu. O, dziecię moje, uzbrój się w męztwo i dodaj twojéj matce odwagi, aby zdolała znieść męczarnie tego rozstania!«

— Dom rodziców Józefiny, który aż do téj chwili znał tylko radość i pokój, zamienił się w dom smutku. Wybiła nareszcie godzina rozstania. Okręt stał już w pogotowiu, wszystkie rzeczy Józefiny zaniesiono już na pokład okrętu, jéj wierna przyjaciółka pani B., miała jéj towarzyszyć w podróży. Już po raz trzeci zawiadomił kapitan, że okręt żagle rozwinie, a Józefina nie mogła się jeszcze oderwać od boku rodziców. Matka z zapłakanemi oczyma cieszyła Józefinę, która na pół obłąkaném okiem żegnała rodziców.

»Nabierz odwagi moje dziecię, nasza miłość i nasze błogosławieństwo będą ci towarzyszyły do Francyi.«

Ojciec blady i pomieszany tulił ją w nieméj boleści do swojéj piersi i okrywał ją pieszczotami, lecz gdy już nadeszła chwila odjazdu, przeświadczony, że dopełnił powinności ojcowskiéj, starając się o dobro swojego dziecka, osuszył z łez oczy, a dawszy ostatnie pożegnanie złożył ją w ramiona służebnych Indyjanek, które ją na pół omdlałą ku okrętowi niosły. — Nim wstąpiła na pokład, zdawało się, że odzyskała siły i przytomność, wyrwawszy się z ramion służebnic, rzuciła się na ziemię a całując ja namiętnie, wołała w dzikiéj rozpaczy: »O rodzinna ziemio moja, już cię więcéj nigdy — nigdy nie obaczę! O, zawsze, zawsze będą moje oczy ku tobie zwrócone; niech się inne niebo wysila na wdzięki, ty mi zawsze zostaniesz najdroższą, boś ty moją ojczyzną!« To mówiąc, rozpostarła ramiona, jak gdyby tę pół-kulę świata, na któréj zrodzona, objąć i z sobą na pokład okrętu unieść chciała; łez strumieniem spłakały jéj oczy.

Powstawszy, zawołała śród łkania i płaczu: »O, weźcie mię ztąd, weźcie, ziemia pali się pod mojemi stopami!«

Zaniesiono ją na pokład, okręt rozwinął żagle, a młodą Kreolkę, oddaną niepewnym losom, poniosło morze na drugą pul-kulę świata.

— Po długiéj podróży przez ogromne wód przestrzenie, okręt zawinął nareszcie do przeznaczonego brzegu, a ztąd udano się do nadsekwańskiéj stolicy. Tu, poślubiła Józefina pana Beauharnais śród najświetniejszych festynów. Z tego małżeństwa było dwoje dzieci, książę Eugeniusz, obdarzony równie szlachetnym jak dzielnym charakterem, i piękna Hortenzyja, późniéj królowa Holandyi... Lecz nie wyprzedzajmy rzeczy i wróćmy w koléj czasu.

Eugeniusz i Hortenzyja byli jeszcze dziećmi, gdy zaświeciła krwawa łuna rewolucyi w roku 1793. Oboje rodziców wzięto do więzienia, ale Józefina wkrótce odzyskała wolność.

Pewnego dnia, gdy stroskana małżonka niespokojném okiem przebiega listę skazanych o-

fiar, wydaje nagle okropny krzyk boleści, upada na ziemię bez zmysłów — jéj małżonek, książę Beauharnais — już nie żył, skończył pod gilotyną!

W kilka lat potém Józefina zaślubia Napoleona i zasiada z nim na pierwszym tronie świata. — Był czas, kiedy posadą nowego, wszechwładną prawicą Cesarza stworzonego tronu, podziemna wstrząsała burza. Groźne stronnictwa podniosły buntownicze głowy. W samem sercu Francyi, w Paryżu gorzało ognisko rewolucyjne, z którego płomienie mogły uderzyć aż do wysokości tronu. W nocy dawały się słyszeć tajemnicze hasła; burzliwe mowy rozżarzały utłumiony pożar, pieśń rewolucyjna zażegała pomstę za przelaną krew Bourbonów. Śród tak groźnéj, podnoszącéj się na widnokrąg burzy, podwojono wszelkie środki bezpieczeństwa; na wszystkich punktach zaostrzono czujność, z rozkazu Cesarza wzięto na żołd śpiegów.

Trwoga wstąpiła w serca wszystkich mieszkańców, wszelka ufność lękała się zdrady, podsłuchów. Za lada wyrzeczone słowa otwierały się ciężkie wrzeciądze więzienia. Kto się poważył mówić o przedmiotach politycznych, nad tego głową zawisł miecz zdrady stanu.

Byłato epoka siejąca przestrachem po całéj Francyi. Nie było dnia, w którymby nie wtrącono do więzienia całkiem niewinnych, nie wdawających się w politykę; nie było chwili, w któréjby się nie dopuszczano krzywd najcięższych. Osierocone rodziny, prawem konfiskaty z majątku wyzute, musiały częstokroć brać za kij pielgrzymi i uchodzić w ziemie obce.

(Dokończenie nastąpi.)

OBWIESZCZENIE.

Na wniosek krewnych i resp. kuratorów swych, następnie wymienione osoby, jako to:

1) Ur. Augustin Gliszczyński z Gostynia, który w roku 1809 do wojska polskiego wziętym być miał i od czasu tego zaginął.

2) Wincenty Kossowski, który się przed 40 laty z Krotoszyna, miejsca urodzenia swego oddalił i dotychczas go niemasz.

3) Jan Krysztof Fryderyk Hübner, wyrobnik, rodem z Beelitza, który się przed laty około 20 z Rosenfeld pod Krotoszynem oddalił, i od czasu tego zaginął.

4) Jan Szmarda, stolarz, który w roku 1822 z Szremu na wędrówkę poszedł i od czasu tego zaginął.

5) Augustin i Jan bracia Kudrass z Krotoszyna, którzy w roku 1809 do wojska polskiego wziętymi być mieli, i których dotychczas niemasz.

6) Bartłomiéj Szymański lub Szymanowski z staréj Krobi pod Gostyniem, który się przed laty około 20 do Królestwa Polskiego udać miał, i od czasu tego zniknął.

7) Antoni Jordan, kucharz, z Dębowéj łęki pod Wschową, który podobno przy wojnie w roku 1806 udział miał, i od czasu tego zaginął.

8) Szewc Jan Chryzostom Sypniewski tu ztąd, który się w roku 1817 na wędrówkę do Polski udał i od czasu tego zniknął.

9) Gabriel i Józef bracia Romiejewscy z Tuszkowa pod Łobżenicą rodem, którzy przed laty około 40 przy wojsku Pruskiém, a szczególniéj ostatni w Kwidzyniu i Grudziądzu być mieli, od czasu tego zaś zaginęli.

10) Owdowiała Brygida Królikowska, która się przed laty około 14 z Goli pod Gostyniem do Polski udała i od czasu tego zaginęła.

11) Fryderyk Ernst Samuel Lambrecht, garbarz, syn ekonoma Lambrechta z Budzina, i z Friedrychstala rodem, który w roku 1823 na wędrówkę do cudzego kraju udać się miał, i od czasu tego zniknął.

12) Antonina Krumbholtz (Krumpholz) podobnie zamężna Mikorska z Kościana, która się przed 30 laty do Warszawy oddalić miała, i od czasu tego zaginęła.

13) Jakób Kamiński, rzeźniczek z Murowanéj Gośliny, który się w roku 1806 na wędrówkę udać, następnie w roku 1822 parę dni w Imielnie, pow. Gnieźnieńskiego, bawić miał, od czasu tego zaś zniknął.

14) Jan Krysztof Schulz z Mechnacza pod Międzychodem, który się w roku 1815 lub 1816 z Międzyrzecza oddalił i od czasu tego zaginął.

15) Łukasz Kapała z Zielonéj wsi pod Rawiczem, który się w roku 1812 z ojczyzny swéj oddalił, od czasu tego zaś zniknął.

16) Jan Mischke, także Myszkowski nazwany, piwowar, który się przed laty 20 do 24 z Sierakowa ostatniego pobytu swego oddalił, i od czasu tego zaginął.

17) Nepomucena z Stefańskich, zamężna kowalka Horn, która się przed laty około 20 z Pokrzywnicy pod Dolskiem, ostatniego zamieszkania swego oddaliła i od czasu tego zniknęła.

18) Jan Stachowski z Pleszewa, który się na ostatku w Przystojnie, Królestwa Polskiego, powiatu Kaliskiego bawił i od lat około 20 zaginął.

19) Magdalena Bressa, która sie około roku 1810 z Gostynia oddaliła, do Warszawy udała, i tam z pewnym Andrzejem Lewandowskim, kancelistą, zaślubić się miała i od lat 20 zaginęła.

20) Wojciech Machowski z Jaraczewa, który się w roku 1831 do Królestwa Polskiego udać miał, i od czasu tego zaginął.

21) Jerzy Ihmann, szyper z Staréj Gorzycy pod Międzychodem, który się w roku 1831 na żeglugę udać miał i od czasu tego zaginął.

22) Marcin Knispel, sukiennik z Kargowy, który się w roku 1824 oddalił i od czasu tego zniknął.

23) Jan Kamiński, bednarczyk z Murowanéj Gośliny, który się w roku 1819 na wędrówkę udał, następnie w roku 1831 z Wielkiéj Enyedy w Siedmiogrodzie wiadomość o sobie dał i od czasu tego zaginął.

24) Wojciech Oryński z olędrów Pilskich pod Międzychodem, który na ostatku we wsi Swierczynie pod Toruniem jako myśliwy służył ztamtąd w roku 1806 do wojska polskiego wstąpić miał i od czasu tego zniknął.

25) Franciszek Jozafat Gendzior, młynarsz z Zdun, który się przed laty około 30 na wędrówkę udać miał i od czasu tego zniknął.

26) Karól Bogusław Maurycy Schoy z Wschowy, który podobno w wojnach od roku 1806 aż do roku 1810 jako żołnierz udział miał, i od czasu tego zaginął;

jako też sukcessorowie nieznajomi, którzyby przez nieprzytomnych powyższych pozostawieni być mogli, wzywają się, aby się najpóźniéj w terminie

na dzień 6. Listopada 1843.

zrana o godzinie 10téj przed Ur. Grabowskim, Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego, w miejscu publicznych posiedzeń sądowych wyznaczonym, osobiście lub piśmienne zgłosili, o życiu i pobycie swym wiadomość dali a następnie dalszego oczekiwali rozrządzenia, w razie bowiem przeciwnym zapozwani zniknieni za zmarłych uznani i sukcessorowie nieznajomi tychże z pretensyami spadkowemi swemi wyłączeni zostaną.

Poznań, dnia 22. Grudnia 1842.

Królewski Sąd Nadziemiański.
I. Wydziału.

OBWIESZCZENIE.

Na dobrach Dobrzyce powiatu Krotoszyńskiego zabezpieczone były wskutek rozrządzenia z dnia 8. Grudnia r. 1800. w Rubryce III. Nr. 5. 25,310 Tal. 24 sgr. 8 fen. dla Alexandry z Hrabiów Skorzewskich Gorzeńskiéj, i została opłata prowizyi po 5 od sta następnie w skutek rozrządzenia z dnia 22. Czerwca r. 1823., zapisaną. Ur. Kottwitz Baron nabył od summy téj przez cessyą Generałowéj z Rogalińskich Turno z dnia 1. Września 1835. część w ilości 22472 Tal. 11 sgr. 6 fen., i chciał z kwotą na takową przypadłą 10926 Tal. 11 sgr. 5 fen. jako nabywca dóbr Dobrzycy summę kupną spłacić, niemógł jednakowoż ani dokumentu hipotecznego na częściową summę swą, ani też dokumentu cessyi z dnia 1. Września r. 1835. złożyć, została zatém kwota na rzeczoną summę częściową przypadająca 10,926 Tal. 11 sgr. 5 fen. wraz z dawniejszemi prowizyami 799 Tal. 22 sgr. 6 fen., i przyszłemi prowizyami po 5 od sta, jako resztująca summa kupna na dobrach Dobrzyce zabezpieczoną, z intabulatem takowym oraz z kwotą na pomienioną pretensyą jeszcze przypadłą 382 Tal. 25 sgr. 6 fen. została massa specyalna założoną. Wzywają się teraz wszyscy, którzy do powyżéj wzmiankowanéj massy specyalnéj, lub do resztującéj summy kupna jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni, lub jakokolwiek umocowani pretensye rościć mogą, aby się w terminie

na dzień 25. Listopada r. b.

zrana o godzinie 10téj w tutejszéj sali sądowéj przed Ur. Ziołeckim Referendaryuszem wyznaczonym stawili, i pretensye swe podali, albowiem w razie przeciwnym z takowemi wyłączeni zostaną i wieczne milczenie im w tym względzie nakazaném będzie.

Poznań, dnia 12. Kwietnia 1843.

Królewski Sąd Nad-Ziemiański.
Wydziału I.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 19. Września 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{12}$	$103\frac{7}{12}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{5}{8}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
„ „ Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
„ „ W. X Poznańsk.	4	$106\frac{7}{8}$	—
„ „ dito	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
„ „ Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	103
„ „ Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	$101\frac{3}{8}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$154\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	166
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$141\frac{1}{2}$	$140\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	$78\frac{1}{4}$	$77\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	95	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	$74\frac{3}{4}$	$73\frac{3}{4}$
Obligi upierw. Reńskie	4	97	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$127\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{3}{4}$	$104\frac{1}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$113\frac{1}{2}$	—
„ „ Berl.-Szcz. *Lit. A.* .	—	—	$117\frac{1}{2}$
„ „ dito *Lit. B.* .	—	—	$117\frac{1}{2}$
„ „ Magdeb.-Halberst	4	$117\frac{1}{2}$	—